Kryzys kapitalizmu. Rady robotnicze i parlamenty.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena **25 gr.**

Rok II **Warszawa, 15 kwietnia 1930 r.** № 7(30).

PRZEDWIOŚNIE

Organ Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy.

PRAWO DO PRACY.

Kryzys gospodarczy i bezrobocie opanowały całą niemal Europę, i od rozstrzygnięcia tych spraw zależy w znacznym stopniu los dalszego rozwoju Europy.

Zresztą, niejednokrotnie w ostatniem stuleciu dwie te sprawy wywierały decydujący wpływ na życie społeczno-polityczne. Równo sto lat temu, w roku 1830, rewolucję paryską rozpoczęli drukarze, pozbawieni pracy. Robotnicy w Lionie powstali w 1831 r., żądając „ołowiu lub pracy“, 17 lat później, w roku 1848-ym, wybuchła w Paryżu rewolucja — przez kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie. A czy rewolucja paryska z 1871-go roku nie była wynikiem przegranej wojny i bezrobocia, panującego w Paryżu? Podobne przykłady możnaby przytoczyć i z innych krajów.

Obecnie, 12 lat po zakończeniu wojny światowej, kryzys znów opanował Europę. Stale powiększają się zdobycze techniki, idzie racjonalizacja pracy—i jednocześnie pogłębia się kryzys ekonomiczny i wzrasta liczba bezrobotnych. Sprawa ta staje się centralnem zagadnieniem we wszystkich omal krajach. W Niemczech upadł teraz rząd głównie dzięki temu, że socjaliści tamtejsi, ludzie umiarkowani i cierpliwi (zbyt umiarkowani i zbyt cierpliwi!...) nie chcieli się zgodzić na zmniejszenie pomocy bezrobotnym. W Anglji bratnia nam Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy ostatnio kilkakrotnie nawet w parlamencie głosowała przeciw ustawom o pomocy dla bezrobotnych, wysuwanym przez rząd robotniczy, uznając, że te ustawy są zbyt umiarkowane. To wystąpienie „niezależnych“ groziło nawet rozłamem w „Partji Pracy“, będącej federacją związków zawodowych i różnych partyi robotniczych. Lecz „niezależni“ uznali, że w sprawie bezrobotnych nie wolno iść na dalsze ustępstwa. Z tych przykładów widzimy, jak wielkie znaczenie przywiązują partje robotnicze na Zachodzie do sprawy bezrobocia. A u nas w Polsce?

Walki społeczne, gospodarcze i polityczne w ostatnich czasach się znacznie zaostrzyły. Lecz sprawa jest dla większości partyj politycznych — istnym kopciuszkiem!... Najgłupszym i najmarniejszym sprawom poświęcało się w sejmie więcej uwagi, energji i czasu, aniżeli sprawie bezrobocia. Nikt ani z partyj rządowych, ani ugodowo-opozycyjnych nie interesował się tą sprawą szczerze. Kto postawił ją w centrum swej polityki? chadecy, enperowcy; sanatorzy, bebesowcy, pepesowcy czy endecy?

A wszak u nas bezrobocie wzrasta w zastraszający sposób i nigdy jeszcze w Polsce nie mieliśmy tak licznej armji bezrobotnych, jak obecnie. Natychmiast po zakończeniu wojny, gdy ludzie zdemobilizowani szukali masowo jakiejś pracy w kraju, gruntownie przez wojnę i okupantów zrujnowanym, nawet wtedy, gdy z Rosji zaczęły masowo powracać emigranci—nie było tak tragicznej sytuacji, jak obecnie. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zarejestrowało w lutym 1919 r. 206.000 bezrobotnych.

W r. 1921 (luty) liczba bezrobotnych wynosiła 49.937, a w r. 1922 (luty) 54.300 osób. W marcu 1923 r. było 106.729 bezrobotnych.

Obecnie zaś, w roku 1930-ym (bez wojny i bez

powrotu emigrantów z Rosji) mamy około 300.000 ludzi, pozbawionych jakiejkolwiek pracy!

A cyfra ta wszak nie wskazuje jeszcze całego ogromu nędzy bezrobotnych. Oprócz tych 300.000 całkowicie bezrobotnych, mamy jeszcze o wiele większą cyfrę 1/2, 1/3, 1/4 robotnych. Tutaj trzeba wziąć pod uwagę strasznie niskie „normalne“ zarobki robotnicze w Polsce.

O płacach robotniczych w Polsce ciągle jeszcze zastosować trzeba to, co Karol Marks pisał o początkach wielkiego przemysłu, t. j. o czasach największej nędzy robotniczej. A mianowicie: „Cena kosztów utrzymania i rozpładzania się stanowi minimalną płacę roboczą. Ta minimalna płaca stosuje się, jak wogóle określenie ceny towarów przez koszta produkcji, nie do *poszczególnych osobników*, ale do całego *gatunku*. Poszczególni robotnicy, całe miljony robotników, nie otrzymują nawet płacy, wystarczającej na utrzymanie i rozpładzanie; ale płaca robocza całej klasy robotniczej, w granicach swych wahań, równa się temu minimum.“

Jeśli z tej „normalnej” płacy odliczymy 1/2 lub 3/4 zwykłych zarobkow (dla półrobotnych), to otrzymamy obraz, który mówi, że jest to omal tyle, aby fizycznie nie umrzeć, lecz stanowczo za te zarobki żyć nie można—nawet życiem najmarniejszem! Jest to ciągłość *konania*, a nie ciągłość *życia!*

A wszak tak dumnie mówi o pracy Konstytucja Polska (ta jeszcze niezrewidowana z 17 marca 1921 roku). Artykuł 102 mówi: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną opieką państwa.“ I dalej: „Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa, nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa—do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa.“ Pięknie powiedziane! Lecz pamiętać trzeba, że ten punkt Konstytucji *nigdy* nie był faktycznie zrealizowany. Ani wtedy, gdy w rządzie siedział Chjeno-Piast, ani wtedy, gdy ministrem pracy był przedstawiciel pepeesu Ziemięcki, ani w roku 1930!... „Każdy obywatel ma prawo....“

A tymczasem mamy setki tysięcy ludzi, którzy żadnych zasiłków nie pobierają, i którzy nigdzie pracy znaleźć nie mogą!.. To są *jakby* fakty najważniejsze, i żadne krętactwa tutaj nie pomogą.

Proletarjat, obecnie rozbity na różne partje i obozy, musi się zjednoczyć dla przeprowadzenia przedewszystkiem wpólnej akcji, z bardzo prostym hasłem: „*Prawo do pracy*“. Praca musi być zagwarantowana każdemu robotnikowi, pracownikowi.

Trzeba zażądać, aby roboty publiczne były uruchomione w *wielkich rozmiarach*, aby państwo i samorządy zaczęły budować, budować, budować!

Wiemy, powiedzą, „niema pieniędzy“. Jest to tylko wykręt. Na wszystko, na najbardziej nieprodukcyjne cele pieniądze się znajdują. Tylko ich niema na uruchomienie *produkcyjnych* prac dla bezrobotnych. W roku 1919-ym Polska znajdowała się w jeszcze gorszem ekonomicznem położeniu, kredytu znikąd nie otrzymywała. A jednak pod wpływem radykalnych żądań partyj robotniczych, pod wpływem potężnych oganizacyj bezrobotnych, i z obawy o bezpośrednie masowe akcje — uruchomiono roboty publiczne za pośrednictwem Min. Robót Publicznych, powiatów i magistratów. Zatrudniono 92.000 bezrobotnych! Jeśli to było możliwe w roku 1919 dla 92.000 osób, to w roku 1930-ym *musi* być możliwe dla 300.000 osób!

Rozumie się, że trzeba zmienić całą politykę podatkową, taryfową, celną. Trzeba zawierać korzystne traktaty handlowe, odrzucając wszelkie głupie antypatje. Nam traktat handlowy z Rosją przyniesie tysiąc razy więcej korzyści, aniżeli traktat z jakąś Rumunją, już nie mówiąc o lilipuciej Estonji. Polityka gospodarcza musi być zmieniona. Lecz również i polityka zasiłków dla bezrobotnych. Jeśli powiększą się zasiłki (dla *wszystkich* bezrobotnych) do normalnych zarobków, to wszystkim; magistratom i powiatom i rządowi będzie więcej warto zatrudniać ich przy produkcyjnej pracy, aniżeli wydawać zwykłe zasiłki. Podniesie to dobrobyt w kraju, przemysł ruszy i bezrobocie się zmniejszy.

W tym celu muszą masy robotnicze i bezrobotne być zorganizowane. Rację miał francuski ekonomista Reybaud, który jeszcze w roku 1863 twierdził: „Rewolucja w sposobie pracy odbywa się zazwyczaj na podstawie warunków popytu i podaży pracy. Póki siła robocza jest tania, trwonią ją, kiedy zaś ceny jej podnoszą się, starają się o zaoszczędzanie jej“.

Walkę bezrobotnych o ich prawo do życia muszą robotni proletarjusze prowadzić równolegle i—o skrócenie czasu pracy. Wielki francuski rewolucyjny socjalista Lafargue (Lafarg) miał przeto rację twierdząc: „By zmusić kapitalistów do udoskonalenia ich maszyn drewnianych i żelaznych, należy podnieść płacę roboczą i skrócić *godziny pracy maszyn z krwi i kości*“! Właśnie ta polityka—najwięcej korzyści przyniesie również i bezrob.

Rozumie się, że tej polityki konsekwentnie nie przeprowadzą rządzące sfery kapitalistyczne. Miał rację Stanisław Brzozowski, krótko i pięknie formułując ten problemat: „Ustrój kapitalistyczny oparty jest nie na koniecznościach pracy, lecz na koniecznościach zysku. W społeczeństwie kapitalistycznem wykonalna jest tylko ta praca, która gwarantuje zysk dla kapitału...

„Sama zdolność pracy nie jest dostateczna, aby praca mogła być wykonana w społeczeństwie kapitalistycznem. Miljony rąk bez zatrudnienia, miljony ust głodnych... To nie wystarcza. Te ręce nie należą do tych ust. Póki z zaspokojenia ust przez te ręce nie zrodzi się zysk, póki tu niema miejsca na zysk, ręce pozostaną bezwładnemi, usta będą sinieć z głodu“. Lecz Polska, jak wszelki inny kraj, istnieć nie może tylko dla zaspokojenia chciwości kapitalistycznej i dążenia do zysku dla kapitału.

Kolosalna większość ludności Rzeczypospolitej — to robotnicy i chłopi (na wsi nędza coraz bardziej wzrasta). Oni mają prawo do pracy. I dlatego my, niezależni, związujemy sprawę „prawa do pracy“ dla bezrobotnych z walką przeciw „prawu do zysku“ sfer pasorzytniczych. A zdobycie „prawa do pracy“ dla wszystkich ludzi pracy, oznaczać będzie, w naszem socjalistycznem pojęciu, prawo do życia i prawo do szczęścia pracującej ludzkości.

J. K.

Z TEKI SOCJALISTY.

Podwójny kryzys kapitalizmu.
(Dokończenie).

W ostatnim numerze „Przedwiośnia“ wykazaliśmy cyframi statystycznemi stałe podniesienie się cen artykułów przemysłowych, przy coraz niższych cenach produktów rolnych, co w rezultacie wywołuje nędzę na wsi i powiększenie bezrobocia w miastach.

Cyfry te pozwalają nam dokładnie zrozumieć i zanalizować różne fazy choroby kapitalizmu w Polsce.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy nadmierna liczba osób, żyjących w Polsce z pracy nieproduktywnej. Zamiast „wyścigu pracy“ jak na zachodzie Europy, istnieje u nas „wyścig lenistwa“, który rujnuje społeczeństwo.

Sprzedawca uliczny, który wegetuje ze sprzedaży kilku kilo marchwi dziennie lub 3-ch par pantofli jest takim samym ciężarem dla mas pracujących, co chłop małorolny, pracujący na kilku morgach ziemi przy pomocy najprymitywniejszych narzędzi.

Napróżno szowiniści polscy starają się uczynić z tego kwestję narodowościową, tłomacząc zwyżki cen nadmierną ilością żydowskich pośredników. Do tej samej kategorji nieproduktywnych obywateli należy zarówno polski jak i ukraiński chłop małorolny, który pomimo katorżnej pracy nie może wydobyć ze swych małych działków dostatecznej ilości produktów, aby wyżywić swe rodziny i zamienić nadwyżkę na artykuły przemysłu. A takich chłopów, wraz z rodzinami, jest w Polsce aż 10 miljonów!

Obszarnicy i kapitaliści nie mają ani chęci, ani energji, aby uzdrowić te nienormalne warunki i żaden system, prócz urzeczywistnienia socjalizmu, reformy tej przeprowadzić nie zdoła.

Kapitał wojujący.

Kapitaliści na Zachodzie uważają sobie za punkt honoru usprawiedliwić swe bogactwa pracą społeczną i organizacyjną, jaką kapitalizm wykonywał od początku swego istnienia.

Kapitaliści polscy uważają, że mają tylko jeden obowiązek —możliwie najszybciej się zbogacić, i zarówno rządy jak i robotnicy powinni starać się im do tego dopomóc.

Niema kraju, gdzie „wyższe klasy“ odnosiłyby się z taką obojętnością i pogardą do spraw mieszkaniowych, kulturalnych, zdrowotnych lub szkolnych klasy robotniczej, jak w Polsce i gdzieby egoizm klasowy przybrał takie ostre formy, jak u nas.

Oto mały obrazek panujących w Polsce stosunków podług jednego z pism burżuazyjnych.

„Przed paru dniami został zorganizowany kartel papy surowej, który zorganizował w Warszawie biuro sprzedaży.

Pierwszym czynem tego biura ma być zwyżka cen o 10 proc. na rynku wewnętrznym.

Zarządzenie to jest typowe: skoro tylko jakaś gałąź produkcji zdoła się zorganizować, natychmiast podnosź ceny.

Zamiast dążyć do zracjonalizowania produkcji i potanienia towaru wprowadza się zwyżkę cen, a w ten sposób osłabia się i tak małą zdolność nabywczą ludności

Nic dziwnego, że wobec takiej polityki cen naszych sfer gospodarczych kryzys się przedłuża.

Przemysł w Polsce — to płonący dom u skraju wulkanu; jeśli socjalizm nie zdoła gmachu ocalić, wszyscy w nim zginiemy.

Choroba bezrobocia.

Ilość bezrobotnych, według źródeł oficjalnych, w głównych krajach kapitalistycznych jest następująca:

w Stanach Zjedn. Ameryki	3.700.000
w Niemczech	2.100.000
w Anglji	1.650.000
w Polsce	300.000
w Austrji	220.000

tak, że ogólna ilość robotników w tych krajach których kapitalizm skazał na wymarcie, jako zbytecznych, wynosi conajmniej 10.000.000, a wraz z rodzinami około 30.000.000 osób.

Dwie główne przyczyny zaostrzają i potęgują tą chorobę ustroju kapitalistycznego. Z jednej strony, zubożenie wsi, z powodu niskich cen produktów rolnych, z drugiej strony, racjonalizacja przemysłu, która wyrzuca na bruk setki tysięcy robotników.

Ale ręka w rękę z coraz zwiększającą się nędzą proletarjatu, z bankructwem wielu słabszych przedsiębiorstw kapitalistycznych, idzie wzmożona organizacja i koncentracja potężnych trustów, dla których okresy kryzysu są najodpowiedniejszym momentem do powiększenia swych sił.

Na miejsce małego kapitalisty występują coraz częściej zrzeszenia potężnych koncernów, które koncentrują w swoich rękach całe życie gospodarcze kraju, narzucając swą wolę całemu społeczeństwu.

Wyrazem politycznym tej tendencji w Polsce jest powstanie rządu pułk. Sławka, który jest wyrazicielem najbardziej skrajnych, najbardziej zdecydowanych warstw klasy kapitalistycznej; bardziej na prawo burżuazja iść już nie może.

M. Gerson.

Ich majątki.

Jak wykazują ostatnie obliczenia, majątek narodowy Polski wynosi 143 miljardy złotych, przyczem po potrąceniu długów zagranicznych, pozostaje 137.000.000.000 zł. Główne pozycje majątku narodowego stanowią: wartość ziemi—33,75,000,000 zł., grunty leśne — 8 miljardów złotych, inwentarz żywy — 7.310,000,000 zł. inwentarz martwy — 3,641,000,000 zł., budynki gospodarskie—13,306,000,000 zł., przemysł - 43 miljardy zł., budynki—19 miljardów zł., urządzenie mieszkań—4,393,000,000 zł. i t. d. Na każdego obywatela Rzeczypospolitej wypadałoby więc 4,615 zł. majątku narodowego.

Niezupełnie tak jest, bo cały majątek narodowy znajduje się w rękach garstki bankierów, fabrykantów i obszarników, a reszta t. j. 90% to są parjasi, wydziedziczeni, których cały majątek stanowi para rąk do pracy.

DYKTATURA PROLETARJATU.

Tow. Dr. Kruk został przez obronę oskarżonych przywódców P.P.S.-lewicy zawezwany jako świadk — rzeczoznawca. Drukujemy w skrócie wywody t. Kruka na procesie sosnowieckim **Red.**

Parlamenty a rady robotnicze.

Wielka Rewolucja Francuska (1789 r.) wybuchła dzięki dążnościom nowej klasy, t. j. burżuazji (tak zwanego „stanu trzeciego") do zrzucenia panowania szlachty (i kleru).

Najlepiej sformułował to ówczesny przedstawiciel burżuazji w rewolucyjnem Zgromadzeniu Narodowem w r. 1789, Sieyes (Sież): „Czem jest obecnie stan trzeci? **Niczem!** Czem być powinien? **Wszystkiem!**" Tym stanem trzecim była noworodząca sie burżuazja.

Od tego czasu (a częściowo jeszcze wcześniej' bo od Rewolucji Angielskiej (t.j. od r. 1648) w całej Europie szło burżuazji o ugruntowanie swej władzy i o wyparcie szlachty z jej panujących pozycyj. Burżuazja jest zainteresowana w największym rozwoju przemysłu i handlu, i dlatego znosi wewnątrz kraju wszelkie średniowieczno-feudalne przeszkody, znosi wszelkiego rodzaju rogatki. Zarazem stwarza ona zasady centralizmu i centralnego ciała, reprezentującego bezpośrednio ludność kraju, co faktycznie oznaczało panowanie wielkiej i średniej burżuazji przy pomocy drobnomieszczaństwa. Demokracja walczy przedewszystkiem o **ograniczenie samowładztwa i absolutyzmu** monarchistycznego, które opierało się głównie na szlachcie i klerze.

W imię haseł demokratycznych rządy muszą być wyławiane z pośród większości parlamentarnej, która za pomocą uchwalenia, względnie nieuchwalenia, budżetu, kontroluje rząd.

W początkach wieku XX-go, znacznie wzrosła świadomość i siła klasy robotniczej. Przed proletarjatem staje przeto sprawa wyzyskania wszelkiej przyszłej rewolucji dla celów robotniczych i nadania jej charakteru socjalistycznego.

Podezas pierwszej rosyjskiej rewolucji (r. 1905) która szła ogólnie pod hasłem walki z caratem za Federacyjną Demokratyczną Republiką, — klasa robotnicza stwarza swe własne organy: Rady Delegatów Robotniczych. Było to konieczne z dwóch względów: 1) żeby wyrwać burżuazji choćby część owoców rewolucji trzeba było, aby klasa robotnicza miała swe własne **organy,** któreby występowały w jej imieniu, 2) w Rosji ówczesnej socjalistyczne partje, a nawet związki zawodowe, były zabronione.

Trzeba było przeto, ze starej instytucji delegatów fabrycznych, stworzyć nowy rewolucyjny organ, który byłby bezpośrednio wybierany przez masy robotnicze. W radach tych przyjmowały udział **wszystkie** socjalistyczne ugrupowania: mienszewicy, bolszewicy, eserzy i poszczególne narodowościowo-socjalistyczne partje. Że hasła rad nie były hasłami bolszewickiemi świadczy o tem choćby ten fakt, że przywódcami pierwszych rad nie byli bolszewicy, początkowo Chlestalew-Nosar, a następnie Lew Trocki, który wtedy odegrał wybitną rolę, będąc aresztowanym z całą Petersburską Radą Robotniczą.

Hasło rad odgrywa już wielką rolę w rewolucjach powojennych w Rosji, Niemczech, Austrji i na Węgrzech (r. 1917—1919) I znów tutaj powtarza się ten sam obraz. Masy robotnicze wybierają swych delegatów, aby przez nich wywrzeć najsilniejszy i bezpośredni wpływ na ruch rewolucyjny, aby nie być skrzywdzonymi tym razem, tak samo jak to się zdarzyło podczas wszystkich zachodnio, europejskich rewolucyj, gdy masy robotnicze przybrały największy udział i składały największe ofiary,—lecz same właściwie nic dla swej własnej klasy nie zdobywały.

Udział w tych radach robotniczych przyjmują znów **wszystkie** ugrupowania socjalistyczne. W radach tych toczy się walka poszczególnych partyj o wpływ polityczno - organizacyjny. Początkowo większość w radach mają mienszewicy i eserzy. Dopiero we wrześniu—październiku większość zdobywają bolszewicy. Także w Niemczech, w Radach, zasiadają **wszystkie** kierunki.

Atoli cały czas toczy się walka o całkowite usunięcie konstytuanty. Wielu jest stronnikami **równoległego** istnienia demokratycznego parlamentu i rady robotniczej.

Objaśnia się to przedewszystkiem całem charakterem nowoczesnego życia gospodarczego. Partje socjalistyczne wysuwają hasło **socjalizacji** przemysłu. Spór szedł dłuższy czas o to, czy ma być proklamowana (dekretowana) odrazu socjalizacja **wszystkich** dziedzin przemysłu, czy też socjalizacja ma być przeprowadzona stopniowo według poszczególnych, najważniejszych i najwięcej skoncentrowanych gałęzi przemysłu (górnictwo, banki, wielki przemysł i t. d.); dla realizacji tych celów potrzebne są rady robotnicze.

Z drugiej strony, demokracja, udzielając najszerszych praw politycznych wszystkim obywatelom (a więc i robotnikom), proklamująca zasady **równości** politycznej wszystkich obywateli, — nie narusza tem samem wcale **faktycznych** praw kapitalistów w ich fabrykach.

Przy warsztacie pracy proletarjusz jest—jak i przedtem—zwykłym **najmitą,** zależnym w każdej chwili od kapitału i jego polityki, polegający na ciągnieniu największych **zysków** z tej pracy i płacy robotniczej.

Za wszelką cenę ograniczyć władzę kapitału także w fabryce — staje się coraz popularniejszym hasłem robotniczem. Postępowe sfery, nawet nie robotnicze,—akceptują te zasady. Widzimy to w całem ustawodawstwie powojennym. Artykuł 165 niemieckiej konstytucji mówi, że „robotnicy i urzędnicy powołani zostaną do współdziałania z kierownikami zakładów na równych prawach przy oznaczaniu płac zarobkowych, warunków pracy i ocenie postępów przemysłu".

Na zasadzie ustawy wykonawczej z r. 1920 w każdem przedsiębiorstwie, zatrudniającem ponad 20 osób, istnieją rady robotnicze, w których delegaci związków zawodowych są reprezentowani z głosem doradczym. Federalna rada przemysłowa rozpatruje sprawy o ogólno robotniczej doniosłości. Rady te odgrywają w niemieckiem życiu robotniczem znaczną rolę.

Karol Kautsky powiada: „Socjalizm oznacza nietylko wywłaszczenie kapitalistów. Socjalizm oznacza organizację produkcji i podziału przez współpracę zorganizowanych robotników i zorganizowanych konsumentów na zasadach naukowych. Socjalizacja doprowadza więc do organizacji robotników i konsumentów. Obie organizacje są różnolite. W poszczególnych gałęziach obie kategorje się nie kryją. Konsumentami maszyn rolniczych naprz. napewno nie są metalowcy. Robotnicy muszą być zorganizowani w Radach Robotniczych i Związkach Zawodowych.“ I dalej... „W organizacjach konsumentów muszą także wybitną rolę odegrać samorządy i państwo, gdy ono jest demokratycznie zorganizowane...

Państwo i samorządy muszą nietylko znieść własność prywatną na środki produkcji i zarządzać temi uspołecznionemi środkami produkcji, lecz demokratyczne organy państwowe muszą w socjalistycznej gospodarce reprezentować interesy konsumentów, jak rady robotnicze reprezentują interesy robotnicze.“

Rady robotnicze, lub fabryczne przeprowadzono także w **Austrji.** Teoretyk austrjackiej socjaldemokracji, Otto Bauer, żądał nawet, aby rady robotnicze istniały w każdem przedsiębiorstwie, w którem pracuje 10 robotników i pracowników. Rady kopalniane, biorące udział w administracji przedsiębiorstw, istnieją także w **Czecho-Słowacji.**

W **Anglji** już od r. 1916 istnieją Rady fabryczne czyli przemysłowe w całym szeregu fabryk, hut i przedsiębiorstw.

Głośna Komisja Whitleja (Wajtle'a) (przewodniczącego) opracowała cały szereg punktów tych rad, między innemi, przyjmowanie i wydalanie robotników, jakoteż wysokość płac zarobkowych — zależne są one od tych rad.

We **Francji** hasła te oddawna proklamują syndykaliści, stojący za bezpośrednim działaniem i bezpośrednią reprezentacją robotniczą.

W **Anglji** specjalnie dużą uwagę na tą sprawę zwrócił t. zw. „socjalizm gildyjny“. Główny jego teoretyk **Cole** (Kol) w swym dziele „Samorząd w przemyśle“, żąda, aby poszczególne Związki Zawodowe zamieniły się w gildy ogólno-państwowe, t. j. w spółdzielnie wytwórcze, łączące daną gałęź przemysłu we wspólną jednostkę administracyjną. Mają one samodzielnie administrować wszystkiemi wewnętrznemi sprawami przemysłowemi. Co się zaś tyczy spraw, które dotykają także konsumentów (ceny i t. d.), to mają te sprawy być rozstrzygane wspólnie z organizacjami konsumentów, ewentualnie wspólnie z miejscowymi samorządami. Rząd ograniczać się ma tylko do uregulowania stosunków między poszczególnymi gildami (wyznacza różnolite renty i t. d.). Ma to zmniejszyć biurokrację państwową i zwiększyć aktywność mas pracujących.

W powojennej naukowej i politycznej literaturze jest pozatem cały szereg innych projektów.

Istnieje zatem różnica zdań co do **kompetencji** rad, wysuwające trzy koncepcje: 1) czy mają tylko rady rządzić, 2) czy obok nich powinny istnieć parlamenty, jako reprezentacja konsumentów—broniące ich interesów i regulujące stosunki pomiędzy poszczególnymi gildami, t. j. gałęziami przemysłu 3) czy obok nich mają istnieć ,jako przymusowo-państwowe instytucje także Związki Zawodowe, które według Marksa mają odegrać wybitną rolę przy socjalizacji produkcji.

Z wszystkiego wyżej powiedzianego widać, że rady robotnicze, jak związki konsumentów, parlamenty i Związki Zawodowe — są problematami ściśle związanemi z nowoczesnym życiem gospodarczem i jego socjalizacją, i przeto stosunek partyj robotniczych do nich jest ciągle dyskutowany. Istnieją najróżniejsze odcienia teoretyczne, które mają swych stronników w różnych partjach robotniczych.

Na zapytanie obrony, czy t y l k o komuniści są za tem, aby cała władza należała do Rad Robotniczych, t. Kruk oświadczył: „Nie! Naprzykład lewi eserowcy stoją całkowicie na gruncie republiki rad, a mimo to są prześladowani w Rosji i są w opozycji do komunistów. Pod pewnym względem dałoby się to powiedzieć częściowo także o syndykalistach i t. p.“

Dr. J. Kruk.

P.P.S.-lewica w Dąbrowie Górniczej łączy się z N. S. P. P.

Ofensywa kapitału, reakcji i faszyzmu otwierają oczy najbardziej uświadomionym, rewolucyjnym robotnikom na całą tragiczną obecną sytuację. Robociarze świadomi wiedzą, że jeśli nie będzie stworzony jednolity front robotniczy, jeśli nie połączą się razem najbliższe sobie rewolucyjno-socjalistyczne obozy, to każdy z nas w oddzielności będzie rozbity.

Pierwszy krok zrobili pruszkowscy robotnicy. Pruszkowska organizacja PPS-lewicy, jedna z najstarszych i najbardziej masowych organizacyj PPS-lewicy, postanowiła jednogłośnie połączyć się z Niezal. Socj. Partją Pracy w Polsce.

Obecnie mamy do zanotowania dalszy ważny krok w tym samym kierunku. Dąbrowski Komitet PPS-lewicy, na posiedzeniu swem dnia 30 marca

uchwalił to samo. Trzeba było widzieć starych, doświadczonych robociarzy, którzy już niejedno widzieli w swem życiu, którzy od wielu lat są aktywnymi działaczami w polskim ruchu rewolucyjnem, jak poważnie i głęboko ujęli oni sprawę połączeniową. I z jakim entuzjazmem witali ten krok młodzi towarzysze. Czuło się, że połączenie to nada nowy rozmach lewicowej pracy naszej i że wspólnymi siłami popchniemy naprzód ruch proletarjacki w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Serdecznie witamy w naszych wspólnych szeregach towarzyszy z PPS-lewicy w Dąbrowie. Teraz trzeba zakasać rękawy — do walki radykalnej i zdecydowanej o zwycięstwo Czerwonego Sztandaru.

Na zebraniu 30 marca przyjęto następującą rezolucję:

„Dąbrowski Komitet PPS-lewicy na naradzie, odbytej w dniu 30 marca b. r. wraz z szeregiem towarzyszy z Dąbrowy i Sosnowca, przeprowadził zasadniczą dyskusję: 1) nad obecną sytuacją gospodarczą i polityczną w Polsce, 2) nad stanem naszej organizacji wskutek nacisku faszyzmu i prowokacji w naszej partji.

Po przeprowadzeniu tej dyskusji—w imię hasła jednolitego frontu robotniczego i konieczności wzmocnienia rewolucyjnego, lewicowego, socjalistycznego ruchu w Polsce, walczącego o rząd robotniczo-chłopski postanowił:

połączyć się z Niezależną Socjalistyczną Partją Pracy na zasadzie autonomji pod nazwą:

„PPS-lewica, połączona z Niezależną socj. Partją Pracy w Polsce“.

Jednocześnie Komitet PPS-lewicy postanawia wyłonić Komisję Organizacyjną, która zespoli organizacje partyjne w Zagłębiu wokół Komitetu Dąbrowskiego do dalszej rewolucyjnej walki klasowej w zjednoczeniu z Niez. Socj. Partją Pracy.

Dąbrowski Komitet P.P.S.-lewicy wyraża słowa radości i uznania dla organizacji Pruszkowskiej P.P.S.-lewicy za przeprowadzenie pierwszego kroku w tej sprawie połączeniowej. Wzywamy wszystkich pozostałych członków P.P.S.-lewicy, stojących na tem samem, co my, stanowisku do porozumienia się z nami lub z Pruszkowem (adres: Komitet P.P.S.-lewicy w Pruszkowie ul. 3-go Maja Nr. 4).

---

3 kwietnia odbyło się powtórne zebranie Komitetu, na którem jednogłośnie potwierdzono tą rezolucją i omówiono dalsze kroki organizacyjne.

Postanowiono zwrócić się do członków P.P.S.-lewicy z następującą odezwą:

Szan. Towarzysze!

Komitet P.P.S.-lewicy w Dąbrowie Górniczej wzywa wszystkich członków P.P.S.-lewicy i komitet w Zagłębiu Dąbrowskim do solidarnego wystąpienia w obronie ideałów P.P.S.-lewicy, która obecnie znajduje się w drodze do ostatecznego upadku. Pamiętacie towarzysze, z jaką energją partja nasza działała na początku swego powstania, i jak solidarnie ona walczyła w ruchu robotniczym. Ale na przeszkodzie nam stanęli ludzie, którzy swoje zdanie i swoje interesy postawili ponad interes partji, jak chcieli oni za wszelką cenę przeprowadzić swe zdanie nie licząc się wcale ze zdaniem masy robotniczej i własnej partyjnej większości. To musiało doprowadzić do osłabienia a następnie do rozłamu w partji.

Później przybyła niesłychana prowokacja człowieka, który był kierownikiem naszej partji i sekretarzem generalnym, pana Andrzeja Czumy. Z sosnowieckiego procesu ten zdrajca się jakoś wykręcił, a innych, którzy byli jego podwładnymi i słuchali się jego dyrektyw i wskazówek skazano na więzienie, od roku do czterech lat, tylko za to, że wykonywali ślepo jego rozkazy.

Towarzysze! My, tutaj w Zagłębiu, którzy widzieliśmy cały proces sosnowiecki, my, jako komitet, który mimo wszystko nie rozpadł się, a istnieje dalej, apelujemy do Was, jako do świadomych robotników, abyście nie stracili energji i wiary, abyście razem z nami dalej prowadzili walkę rewolucyjno-socjalistyczną w duchu P.P.S.

Dąbrowski Komitet P.P.S.-lewicy, stojąc na stanowisku solidarności robotniczej, walcząc o Rząd Robotniczo-Chłopski i o Socjalizm, postanowił połączyć się z Niezależną Socjalistyczną Partją Pracy, która jest nam najbardziej zbliżoną i która ma program zbliżony do naszego, stojąc na stanowisku zdecydowanej walki z całym nastrojem kapitalistycznem, z reakcją, faszyzmem i militaryzmem.

Wiemy dobrze, że wyzwolenie proletarjatu może być dziełem samego proletarjatu i dlatego musimy się łączyć. Chcąc walczyć o wyzwolenie robotnicze z pod jarzma burżuazji, musimy iść solidarnie z bratniemi nam partjami robotniczemi i związkami.

W wyzwoleniu proletarjatu z pod jarzma kapitału jest zainteresowana cała klasa robotnicza i dlatego walka będzie realniejszą, gdy solidarnie staniemy pod jednym bojowym sztandarem.

Nasz nauczyciel Karol Marks uczył „Proletarjusze łączcie się“, więc łączmy się do wspólnej zdecydowanej walki robotniczej.

Niech żyje Rząd Robotniczo-Chłopski!

Niech żyje bratnia dłoń do walki z burżuazją i jej pachołkami!

Niech żyje Solidarność Robotnicza!

Niech żyje jednolity front!

Niech żyje połączenie P.P.S.-lewicowy z Niezależną Socjalist. Partją Pracy w Polsce.

Dąbrowski Komitet P.P.S.-lewicy
Przewodniczący *Józef Łydek.*
Sekretarz *J. Zawalanka.*

Demonstrujcie 1-go Maja pod rewolucyjnym sztandarem N. S. P. P.

Z życia partji.

Sosnowiec.

23-go marca odbyła się w Sosnowcu konferencja międzyzwiązkowa z całego Zagłębia Dąbrowskiego. Inicjatywę dał Centralny Związek Zawodowy Robotników Budowlanych. W tym też lokalu odbyła się konferencja. Delegatów przysłało 17 oddziałów różnych Zw. Zaw. mimo, że pepesewski okręgowy sekretarjat zabronił swym związkom wysyłać delegatów. Lecz nędza jest zbyt wielka, aby robotnicy nie interesowali się wspólnemi wystąpieniami. Przybyli delegaci związków górników, kolejarzy, drzewnego, metalowego, budowlanego i t. d.

Widząc to na konferencję przybzł pepesowski okręgowy sekrełarz Czerwiński i nawet wygłosił referat. Było dużo pięknych słów, lecz na żaden plan nie wskazał.

Delegaci żądali tworzenia komitetów antyredukcyjnych w fabrykach i kopalniach, aby choć częściwo zmniejszyć bezrobocie. Wszyscy krytykowali PPS i ich związki za ich ugodową taktykę, która doprowadziła do obecnej nędzy robotniczej i rozpanoszenia się reakcji.

W głosowaniu upadła rezolucja pepesowska, zgłoszona przez Czerwińskiego. Wtedy ten ostatni, przed opuszczeniem sali, pozwolił sobie w najordynarniejszy sposób prowokować przewodniczącego Związku Budowlanego, dzielnego tow. Kraszewskiego, że używa on pieczątki do „antypaństwowej roboty“ i t. d. Są to pieczątki, które każdy prowokator i faszysta używa codziennie. Robotnicy tego nie zapomną p. Czerwińskiemu.

Od ugodowego do klasowego Związku Zawodowego.

W Sosnowcu istnieje od dłuższego czasu Centralny Związek Robotników Budowlanych. Centrala w Krakowie prowadzi politykę ugodową, na oddziały patrzy tylko po to, aby im odbierać omal 90 proc. dochodów, sama nic nie robi, i obojętnie patrzy, jak zwiększa się ciągle nędza członków.

Ostatnio masa postanowiła skończyć z tą biernością, postanowiono prowadzić energiczną walkę w obronie robotników budowlanych.

Zarząd miejscowy zwołał Ogólne Zebranie członkowskie, na które przybyło 75 robotników. Sekretarz pepesowskiego okręgu, Czerwiński, wygłosił referet. Lecz w tym referacie ani słówkiem wódz pepesowski nie wskazał, jak walczyć z nędzą i bezrobociem.

Wszyscy bez wyjątku członkowie ostro krytykowali Czerwińskiego. Wskazywano, że masa nie chce wstępować do związków pepesowskich, bo widzi tylko ciągłe zdrady i tchórzostwa.

W końcu wyrażono votum nieufności okręgowemu sekretarzowi Czerwińskiemu. Zamiast podporządkować się tej uchwale, jak przystało w związkach robotniczych, gdzie większość robotników decyduje o wszystkiem, Czerwiński zaczął się rzucać, grożąc członkom i całemu oddziałowi.

Do głębi duszy oburzeni robotnicy postawili wniosek o oderwaniu się od ugodowej pepesowskiej Centrali w Krakowie i przyłączeniu się oddziału do Klasowego Wolnego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego, z centralą w Warszawie. Wniosek ten przeszedł wszystkiemi głosami przeciw 3.

W ten sposób opanowaliśmy cały oddział robotników budowlanych ze sztandarem, lokalem i całym majątkiem oddziału. Klucz od lokalu zabrał przewodniczący tow. Kraszewski, i zaraz przystąpiliśmy do pracy.

Ale pepesowcy nie byliby pepesowcami, gdyby się pogodzili z większością robotniczą. Ugodowi są oni, gdy idzie o burżuazję lecz radykalni są oni, gdy walczą przeciw robotnikom.

Nie zważając, że uchwała zapadła absolutną większością głosów, pepesowcy w nocy powiesili swe kłódki na drzwiach, a jednocześnie t. Kraszewski, jako przewodniczący Związku dostał od Centrali w Krakowie list, że rozwiązała ona oddział w Sosnowcu!...

Tak się postępuje z robotnikami, gdy chcą oni walczyć z bezrobociem, nędzą i burżuazją.

Ale nic pepesowcom nie pomoże. Oburzenie wśród członków naszych i wogóle szerokiej masy robotniczej jest nieograniczone. Przyjdzie czas, że im to przypomnimy.

Zalegalizowaliśmy teraz Klasowy Wolny Związek Robotników Budowlanych (siedziba w Warszawie) i przystępujemy do energicznej pracy. Nie mamy jeszcze lokalu, lecz mamy wszystkich starych i nowych członków. Lokal znajdziemy i pracę szczerze robotniczą rozszerzymy. Natomiast pepesowcy razem ze swym lokalem i swą zdradą będą odseparowani od masy robotniczej. Klasa robotnicza zwycięży!

Walne Zebranie Ceglarzy w Częstochowie.

Dnia 16 marca b. r. odbyło się zebranie robotników wszystkich cegielni pow. częstochowskiego, zorganizowanych w Klasowym Wolnym Związku Zawodowym. Pierwszy przemawiał tow. Główczyński w sprawach organizacyjnych i solidarności ceglarzy, którzy od 1928 roku po oderwaniu się od P. P. S-owskiego ugodowego związku stoją karnie, zorganizowani pod własnym sztandarem. Drugi przemawiał tow. Krakowiecki pokreślając karność, solidarność robotników i zaznaczył, że mimo to, że pepesowcy od dwu lat bojkotują robotników, aby przystąpili do ich zw. budowlanego, lecz robotnicy znając zdradziecką działalność pepesowców nie pójdą na lep tych blagierów. Trzecia z kolei przemawiała tow. Wałasińska solidaryzując się z przedmówcami i krytykując działalność P. P. S., których przedstawiciel Zw. Włókienniczego tow. Dąbrowski i delegaci pepesowscy: Ciecierski i Kubisiewicz, którzy przy wódce i obiadach naciągają poszczególnych robotników do podpisania deklaracji.

Następnie tow. Prymas zdał sprawozoanie z działalności związku i kasowości i zaznaczył, że jedenaście cegielni zorganizowanych, wykazało swą silną solidarność. Stoją oni do dnia dzisiejszego solidarnie, nie uginając się przed atakami kapitału, który dąży do obcięcia płac i bez tego głodowych zarobków robobotniczych, jak to było w cegielni p. Helmana, gdzie pepesowscy leaderzy Jamróz i ich sekretarze ze Zw. budowlanego *zgodzili się* na obcięcie płac robotnikom. Lecz nasz związek, widząc krzywdę robotniczą, stanął na straży interesów pracujących ceglarzy, stanowczo sprzeciwił się obcięciom płac. Tylko dzięki walce naszego związku w cegielniach, zorganizowanych pod sztandarem Klasowych Wolnych Związków Zawodowych, płace były i są wyższe od płac robotniczych w cegielni Helmana gdzie wpływ mieli pepesowcy.

Po skończonych referatach robotnicy cegielni wyrazili pełne zaufanie do Klasowych Wolnych Zw. Zawodow. i tow. Prymasowi za umiejętne kie-

rownictwo zw., oświadczają, że jak dotychczas stać będą karnie pod sztandarami Klasowych Wolnych Związków Zawodowych.

Dalej przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego wchodzą tow. tow.: Kupczyk Teodor, Bednarek Stanisław, Barczyk Piotr, Palacz Walenty, Biały Stanisław, Grabara Aleksander, Górniak Józef, Kwiła Ludwik i Kudrzyn Ludwik. Robotnicy wyrazili całkowite zaufanie do nowo-wybranego zarządu i nakładając obowiązek na zarząd, aby stał twardo na gruncie walki klasowej wobec zamachu, jaki przygotowują kapitaliści poszczególnych cegielni, aby robotnicy nie należeli do K. W. Z. Z., reprezentowanego przez tow. Prymasa, mając do pomocy rozbijaczy z pepesowskiego zw. budowlanego. Na tem zebranie zakończono z imponującym zainteresowaniem.

Przewądniczący *Barczyk Piotr.*

Sekretarz *Jan Prymas.*

Bydgoszcz.

Na jednym z wieców bezrobotnych w Bydgoszczy, w styczniu, uchwalono żądać od prezydenta miasta, ażeby zwrócił się z apelem do społeczeństwa bydgoskiego o pomoc dla bezrobotnych. Postulaty te przedłożył komitet bezrobotnych magistratowi i wkrótce w „Dzienniku Bydgoskim“ i „Gazecie Bydgoskiej“ ukazała się odpowiednia odezwa prezydenta miasta, przyczem było zaznaczone, że pieniądze składać można w redakcjach pism i w P. K. O. Ilość składek dziennie wynosiła podobno, z początku do 1000 zł. Już 2 miesiące zbiera się składki na bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłków z Funduszu Bezrobocia, ale ponieważ bezrobotni pieniędzy z tych składek nie otrzymują doszło do zajść, podczas których policja „karmiła“ głodnych bezrobotnych bagnetami, i do dziś jeszcze część bezrobotnych siedzi za kratami więziennemi.

A co się stało ze składkami? Na interpelacje radnego Wnuka z N. S. P. P. oświadczono, że „Dziennik Bydgoski“ zebrał 9000 zł., z czego część dano chrześcijańskim związkom a część Tow. Wincentego à Paulo. I oto bezrobotni giną z głodu, a „Dziennik Bydgoski“ wtyka pieniądze jakiemuś stowarzyszeniu, które nie ma nic wspólnego z bezrobotnymi. A gdy bezrobotni zwrócili się do „Dziennika Bydgoskiego“ to redakcja skierowała ich do chrześcijańskich związków. Ale tam dają zapomogi tylko tym, którzy wstępują do zw. chrześcijańskich. A „Dziennik Bydgoski“ dotychczas nie przedstawił wykazu zebranych pieniędzy i sposobu ich wydania, chociaż Komitet Bezrobotnych żąda oddania tych pieniędzy do Funduszu Bezrobocia albo do Opieki Społecznej Bezrobotnym. Tłomaczą się tem, że pieniędzy dlatego nie oddają Komitetowi Bezrobotnych, ażeby pieniądze nie dostały się do rąk czerwonych bezrobotnych.

Bieda jest międzynarodowa a społeczeństwo powinno wspierać wszystkich bezrobotnych, bez względu na przekonania i przynależność religijną. Bezrobocie powoduje gospodarka kapitalistyczna i stosunki społeczno, sami bezrobotni temu nie zawinili, czy czerwoni, czy biali, czy kolorowi, wszyscy mają prawo żądać pomocy od społeczeństwa, w którym żyją. Jeżeli jest prawo na to, by głodnych, walczących o życie, karać więzieniem, to powinno znaleźć się i prawo, któreby za niewyrachowanie się z pieniędzy złożonych na bezrobotnych winno być pociągnięte do odpowiedzialności.

Jan Olszewski.

Częstochowa.

30 marca odbył się w sali „Nowy Świat“ wiec, zorganizowany przez OKR. Niezal. Socj. Partji Pracy na temat: „Sytuacja obecna a jedność robotnicza“. 500 robotników przepełniło salę po brzegi. Wiele osób musiało odejść, bo sala nie mogła więcej zmieścić. Częstochowa już nie pamięta od wielu lat tak entuzjastycznego wiecu. Co chwila rozlegały się burzliwe oklaski. Entuzjazm na sali był wprost nieopisany.

Przemawiali tow. tow. dr Józef Kruk i Stanisław Berent. Opisali oni obecną nędzę robotniczą, objaśnili przyczyny kryzysu gospodarczego i wskazali na bankructwo kapitalizmu. Reakcja jest wielka, solidarność robotnicza musi być przeto jeszcze większą, aby ją pokonać. Dlatego też połączyła się Niezal. Socj. Partja Pracy z najlepszą częścią PPS-lewicy, która chce samodzielny byt prowadzić. Pruszkowscy robotnicy zrobili pierwszy krok, następnie krok robią robotnicy w Dąbrowie. Połączenie pójdzie dalej i stworzy się faktycznie jednolity front robotniczy, zdolny do walki, do odparcia ataków kapitalistycznych i do wprowadzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Towarzysze nasi byli entuzjastycznie witani i żegnani przez zgromadzonych robotników. *P. T.*

Żądamy amnestji dla więźniów politycznych!

Następny numer „Przedwiośnia“ z datą I-go Maja ukaże się dn. 24 kwietnia.

Aktualna broszura.

Czytajcie broszurę **t. Hulanickiego,** p. t.: **„Wspomnienia o I-ym Maja“.** **Do nabycia w redakcji „Przedwiośnia“.**

Prenumerata „Przedwiośnia„ wynosi rocznie zł. 6, kwartalnie zł. 1.50, miesięcznie gr. 50.
Zagranicą—cena podwójna. Cena numeru pojedyńczego **25** gr.

Redakcja i administracja: **ul. Leszno 49. Tel. 542-86.** Redakcja i administracja czynne codziennie od godz. 5 do 8 w.

„Przedwiośnie“ wychodzi dwa razy miesięcznie. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P.K.O. **92-72.**

Wydawca: Komitet Centralny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Redaktor odpowiedzialny **S. Bergazyn,**

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37, 336-73.